

Barbara Kowalska

## Biskup krakowski Paweł z Przemankowa a klasztor klarysek w Starym Sączu

Zły, popędliwy i mściwy, wreszcie wichrzyciel i niecny człowiek jak i kapłan<sup>1</sup>, tak określony został – przez Aleksandra Przeździeckiego – Paweł z Przemankowa biskup krakowski z lat 1266–1292, bohater moich rozważań. Czy to rzeczywisty obraz historycznej postaci, wynikający z obiektywnej oceny pozostałych po biskupie źródeł? Na to pytanie, po stu latach funkcjonującej w literaturze takiej właśnie oceny, próbował odpowiedzieć Władysław Karasiewicz w pracy pt. *Paweł z Przemankowa biskup krakowski 1266–1292*, wydanej w „Naszej Przyszłości” w 1959 roku<sup>2</sup>. Wystarczy zacytować tylko jej fragment, by przekonać się, jak poglądy badacza nie przystają do opinii wypowiedzianej przez Aleksandra Przeździeckiego: „[...] mamy dostateczną podstawę do dodatniego sądu o Pawle z Przemankowa”<sup>3</sup>.

Niełatwo nakreślić osobowość postaci z tak odległych czasów i nie jest to w tym miejscu moim głównym zamierzeniem. Średniowieczne źródła nie zawsze przecież mówią prawdę o swych bohaterach, bo i też średniowiecznym dziejopisarzom najczęściej „nie o wierność historyczną faktom chodziło”<sup>4</sup>. Właściwa zaś ocena historycznej postaci, zwłaszcza w kategoriach moralnych, bywa często kontrowersyjna, a niekiedy wręcz niemożliwa. W przypadku Pawła z Przemankowa jednak uchwycenie jego cech charakteru byłoby czynnością pożądaną,

---

<sup>1</sup> Aleksander Przeździecki, *Paweł z Przemankowa. Rys historyczny*, Warszawa 1851, s. 1, 10, 53.

<sup>2</sup> Władysław Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa biskup krakowski 1266–1292*, „Nasza Przyszłość”, t. 9, 1959.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 241–242.

<sup>4</sup> Rozwinięcie tej myśli – vide: Marek Cetwiński, *Ara demonis. Od pogańskiego miejsca kultu do cysterskiego klasztoru w Lubiążu, Pelplin, 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu, Pelplin – Tczew 2002*, s. 104.

gdyż kandydat na stanowisko biskupa miał się cieszyć przecież nieposzlakowaną opinią<sup>5</sup>. Rezultat trudu w tym kierunku podjętego uwarunkowany jest zasobem źródeł, tych rzeczy z przeszłości, które jako pierwsze służą historykowi w badaniu. Przeszłość bowiem istnieje wyłącznie pod postacią rzeczy dawnych w teraźniejszości, przypomina nam Święty Augustyn<sup>6</sup>. Jeżeli chodzi o działalność biskupią naszego bohatera, nie mówiąc o życiu wewnętrznym, mamy jednak jedynie okruszki źródeł – zgodnie stwierdzają badacze<sup>7</sup>.

Interesować mnie będzie nie całokształt dokonań biskupa, lecz jego stosunek do klarysek starosądeckich. Konwent w Starym Sączu został założony przez księżną Kingę, żonę Bolesława Wstydlivego, od 1999 roku świętą. Dokument erekcyjny został wystawiony 6 lipca 1280 roku w Starym Sączu. Znamy go jedynie z późnej, siedemnastowiecznej kopii<sup>8</sup>. Przyjmując zatem datę powstania klasztoru, zakres chronologiczny naszych rozważań sprowadzałby się do lat

<sup>5</sup> Walenty Wójcik, *Biskup*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, s. 589. Według Władysława Karasiewicza Paweł z Przemankowa cieszył się dobrą opinią w momencie obioru jak i w następnych latach; vide idem, *Paweł...*, s. 241.

<sup>6</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum., opatrzył posłowiem i kalendarium Zygmunt Kubiak, Warszawa 1987, s. 281: „[...] ani przyszłość, ani przeszłość nie istnieje. I właściwie nie należałoby mówić, że istnieją trzy dziedziny czasu – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Może ściślej- sze byłoby takie ujęcie, że istnieją następujące trzy dziedziny czasu: obecność rzeczy minionych, obecność rzeczy teraźniejszych, obecność rzeczy przyszłych”.

<sup>7</sup> W. Karasiewicz, *Paweł...*, s. 240; Jerzy Wyrozumski, *Paweł z Przemankowa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, red. J. Padło, A. Piątkiewicz, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1980, s. 393: „W świetle szczupłych i przeważnie nieprzychylnych Pawłowi przekazów źródłowych trudno jest jednoznacznie scharakteryzować jego osobowość”.

<sup>8</sup> KDM, t. II, nr 487. Podnoszona w literaturze kwestia ewentualnego udziału poprzednika Pawła z Przemankowa, biskupa Prandoty, w osadzeniu klarysek w Sączu nie da się potwierdzić źródłowo. Prandota zmarł bowiem w 1266, a wtedy o całej sprawie nic jeszcze nie słyszemy. Powyższy pogląd wziął się najprawdopodobniej z powielanego w literaturze twierdzenia, jakoby klasztor powstał jeszcze za życia Bolesława Wstydlivego, w latach 1259–1260; vide: Jerzy Miśurek, *Kinga, Kunegunda*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1450: „1259–1260 ufundowała (tj. Kinga – B.K.) w Starym Sączu klasztor klarysek”. Powyższego twierdzenia nie da się jednak udowodnić źródłowo. Możliwe, że księżna Kinga wtedy już o fundacji myślała, w czym przychylny księżnej biskup mógł ją utwierdzać. Istniejący już wtedy małopolski klasztor klarysek w Zawichoście przeniósł się w 1257 roku do Skały, a i tam wody brakowało do dalszego funkcjonowania; vide: Janina Stoksik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. 35, 1961, s. 95. Możliwe, że Stary Sącz miał być kolejnym miejscem pobytu sióstr. Są to jednak tylko przypuszczenia, zwłaszcza w odniesieniu do czasu pontyfikatu Prandoty. Starosądecki klasztor to trzeci z kolei konwent klarysek w średniowiecznej Polsce, po zawichojskim (1255) i wrocławskim (1256–1257). W następnych latach osiedliły się klaryski w Gnieźnie (1283), w Strzelinie (1295) i Głogowie (1304–1307); vide: Patrycja Gąsiorowska, *Klaryski z dynastii Piastów*, „Nasza Przeszłość”, t. 94, 2000, s. 123–124.

1280–1292 (śmierć biskupa)<sup>9</sup>. Bezpieczniej jednak będzie przyjąć rok 1281 jako początek poszukiwań. Istnienie klarysek starosądeckich zostało bowiem poświadczane w wystawionym w tym roku przez kardynała Mateusza oryginalnym dokumencie<sup>10</sup>. A zatem lata 1281–1292 to czas pewnego, wspólnego funkcjonowania klasztoru klarysek i Pawła z Przemankowa jako biskupa.

Podstawa źródłowa do badanego problemu nie przedstawia się imponująco. Wszak i zakres chronologiczny interesujących nas 11 lat obfitości źródeł nie zapewnia. Mamy zatem do czynienia z dokumentami i najstarszym żywotem księżnej Kingi. I tu kolejna niedogodność dla badacza. Dokumenty zabierające głos w sprawie zachowały się bowiem w przeważającej mierze w postaci siedemnastowiecznych kopii, znajdujących się w starosądeckim kopiarzu. Zaledwie jeden dokument przydatny w badaniu zachował się w oryginale<sup>11</sup>.

Wspomniany zaś najstarszy żywot księżnej Kingi, zatytułowany *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*<sup>12</sup>, powstał na początku wieku XIV,<sup>13</sup> a więc w około 30 lat po śmierci bohaterki (ta bowiem zmarła w 1292 roku)<sup>14</sup>. Autor żywota, prawdopodobnie spowiednik klarysek, musiał liczyć się z opinią czytelników swego dzieła. W jego czasach bowiem żyli prawdopodobnie ludzie pamiętający Kingę i przechowujący o niej wierną pamięć<sup>15</sup>. I choć zamysłem hagiografa nie było oddanie prawdy o opisywanej rzeczywistości, lecz wykreowanie bohatera, który miał spełniać określone funkcje, to jednak osadzony on był w historycznych realiach<sup>16</sup>. Wydobicie owych realiów, związanych z biskupem i klaryskami, będzie moim zamierzeniem. Żywot zachował się również tylko w postaci kopii, najstarsza pochodzi z wieku XV<sup>17</sup>. Odległość czasowa, dzieląca moment napisania dzieła i powstania najstarszej jego kopii, nie jest czynnikiem sprzyjającym uznaniu obecnie dostępnej nam formy przekazu za całkowicie zgodną z oryginałem. Z drugiej zaś strony, ten stosunkowo

<sup>9</sup> Vide: J. Wyrozumski, *Paweł...*, s. 394.

<sup>10</sup> KDM, t. I, nr 99.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. Wojciech Kętrzyński, [w:] MPH, t. IV, Lwów 1884, (dalej cyt.: *Vita et miracula...*).

<sup>13</sup> Maria Helena Witkowska, *Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis jako źródło hagiograficzne*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. 10, 1961, z. 2, s. 121; W. Kętrzyński, *Wstęp*, do *Vita et miracula...*, [w:] MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 676.

<sup>14</sup> Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań – Wrocław 2001, s. 48–49; J. Misiurek, *Kinga...*, s. 1450.

<sup>15</sup> Vide: Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 97: „Żył on i pisał (autor żywota – B.K.) w czasach, kiedy kult niedawno zmarłej świątobliwej księżnej był bardzo żywy”.

<sup>16</sup> M.H. Witkowska, *Vita...*, s. 115.

<sup>17</sup> W. Kętrzyński, *Wstęp*, s. 663 i n., gdzie dokładny opis zachowanych kopii żywota.

krótki okres, stwierdza Maria Helena Witkowska, „wahający się w granicach 25–37 lat teoretycznie może dawać gwarancję, iż prawda historyczna w *Vita* w znacznej mierze jest zachowana”<sup>18</sup>. Nas interesować będzie żywot jako fakt historyczny, będący odzwierciedleniem pewnych historycznych okoliczności jego powstania<sup>19</sup>. I pamiętając głównie o tym, będziemy w nim szukać interesujących nas kwestii.

Cztery dokumenty mówiące o relacji klaryski – biskup zachowały się w postaci siedemnastowiecznych kopii w starosądeckim kopiarzu. Ponieważ w literaturze przedmiotu tym właśnie źródłem oddaje się pierwszeństwo w oddaniu prawdy o interesującym nas zagadnieniu, pragnę poświęcić wspomnianemu kopiarzowi nieco więcej uwagi. Stanowi on pewną całość. Powstał w określonym czasie i celu. Jako fakt kulturowy jest zatem istniejącym do dziś, dostępnym naszymu badaniu, faktem historycznym<sup>20</sup>. Nosi nazwę *Inventarium bonorum conventus in antiqua Sandec*. Jest niepełny, brakuje w nim siedmiu dokumentów, a jego skomplikowane losy pozwoliły mu wrócić do archiwum klasztoru w opłakanym zresztą stanie w połowie XIX wieku<sup>21</sup>. Przechowywany jest obecnie w bibliotece klasztoru starosądeckich klarysek<sup>22</sup>. Nie doczekał się opracowania. Na nienumerowanej stronie poprzedzającej pierwszą numerowaną widnieje dokładna data ukończenia prac nad kopiarzem – 1681 rok. W niedługi czas po tym, w roku 1690 doszło również do beatyfikacji Kingi, fundatorki konwentu<sup>23</sup>. Te dwa wydarzenia zbiegły się więc w czasie. Kopiarz był zatem dokumentalną podbudową historycznych czynów Kingi. Mógł stanowić cenne źródło informacji dla komisji przeprowadzającej proces<sup>24</sup>. Kopiarze powstawały już od XIII wieku<sup>25</sup>, nie jest zatem chyba przypadkiem fakt, że ten starosądecki powstał tuż przed beatyfikacją Kingi. Zabiegi o beatyfikację rozpoczęły się na szeroką skalę na początku XVII wieku. Klaryski miały zatem około osiemdziesiąt lat na

<sup>18</sup> M.H. Witkowska, *Vita...*, s. 121.

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat – vide: Maria Helena Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Hagiografia polska: słownik bio-bibliograficzny*, t. 1, red. R. Gustaw, Poznań 1971, s. 16.

<sup>20</sup> Marek Cetwiński, *Ideologia i poznanie. Społeczne funkcje mediewistyki śląskiej po 1945 roku*, Częstochowa 1993, s. 109.

<sup>21</sup> Vide: opis kopiarza: KDM, t. II, s. IX–X.

<sup>22</sup> Anna Rutkowska-Płachcińska, *Sądeczyna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, s. 109, p. 53.

<sup>23</sup> J. Misiurek, *Kinga...*, s. 1450.

<sup>24</sup> Tym bardziej, że przebadana ona około 40 drukowanych dzieł dotyczących księżnej, w tym również starosądeckie archiwalia; vide: Ludwik Kowalski, Stanisław Fischer, *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 194.

<sup>25</sup> Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1976, s. 382; confer: Stanisław Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. 1, Warszawa 1934, s. 70: „kopiarusze zaczynają się u nas już w XIII w.”

skompletowanie kopiarza. Ten zaś miał być najprawdopodobniej kolejnym, cennym dziełem zaświadcającym o pożądanej, z punktu widzenia trwającego procesu, działalności księżnej. Wszak to w nim znalazł się dokument fundacyjny klasztoru. Czy nie należy zatem z tego względu szczególnie ostrożnie podchodzić do jego zawartości, wszak kopiarze zawsze miały czemuś, bądź komuś służyć<sup>26</sup>. Niekoniecznie oddanie prawdy historycznej miało odegrać w ich tworzeniu decydującą rolę.

Podstawa źródłowa do badanego problemu nie jest zatem zadowalająca. Jeden oryginalny dokument z 1281, żywot znany z piętnastowiecznej kopii oraz dokumenty zachowane w siedemnastowiecznych kopiach. Ponieważ chronologia źródeł według ich zachowanej postaci to podstawowa chronologia faktów w nich zawartych, przyjrzyjmy się przekazom w ujęciu chronologicznym właśnie. Być może, takie ujęcie materiału źródłowego przyniesie pożądane efekty badawcze. A zatem przekazy zachowane w oryginalnej formie stanowią dla mnie materiał pierwszorzędny, kopie zaś traktuję jako pozostałość epoki, w której powstały, a co za tym idzie – nie sugeruję się datą sporządzenia domniemanego oryginału.

W interesującym nas oryginalnym dokumencie o samym Pawle z Przemankowa nic nie znajdziemy, ale i to milczenie może być wymowne. O klaryskach ze Starego Sącza natomiast dowiemy się dość dużo. Chodzi o dokument Mateusza, głównego diakona św. Marii w Portyku, wystawiony 11 sierpnia 1281 w pobliżu Rzymu (*apud Urbem veterem*), w którym wystawca polecił wizytatorowi klasztorów zakonu św. Klary w Czechach i Polsce i kustoszom krakowskiemu, kujawskiemu a także opolskiemu, aby poszukali lepszego miejsca na przeniesienie siostr tegoż zakonu ze Skały<sup>27</sup>.

Z tego oryginalnego dokumentu wynika, że część klarysek ze Skały przeniosła się do nowo utworzonego przez księżną Kingę klasztoru w Sączu. Musiało to zatem nastąpić przed 11 sierpnia 1281 roku, datą wystawienia dokumentu, a po 6 lipca 1280 roku, prawdopodobną datą fundacji starosądeckiego konwentu<sup>28</sup>. Czytamy dalej, że klaryski, zarówno te ze Skały, jak i te z Sącza niepokoił książę Leszek Czarny: „[...] et pars earum in eodem monasterio de Scala remansit, et ibidem etiam a magnifico Viro [...] Duce Cracoviensi molestiam patiuntur”. I choć nie wiemy, co dokładnie kryje się pod tym pojęciem, kardynał Mateusz na prośbę przeoryszy i siostr ze Skały zaapelował do księcia, by ten nie wyrządził zakonnicom krzywd i nie przeszkadzał w ich swobodnym przenoszeniu się

<sup>26</sup> Vide: Andrzej Wałkówski, *Najstarszy kopiarz lubijski*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 800, Historia L, 1985, s. 214–215.

<sup>27</sup> A była ku temu konkretna przyczyna; vide: KDM, t. II, nr 99: „[...] quod cum Monasterium earum, in quo morabantur, situm esset in loco inaquoso et nimis areni [...].

<sup>28</sup> KDM, t. II, nr 487.

do Sącza. Jeżeli zaś księżę ma coś siostronom do zarzucenia, to niech wystąpi na drogę prawną, a nie krzywdzi ich tylko z racji dzierzzonej władzy.

O samym Pawle z Przemankowa dokument milczy. Jako ordynariusz diecezji mógł swym autorytetem poprzeć klaryski, wszak chodziło o ważne kościelne sprawy. Niewykluczone, że to uczynił, ale wobec milczenia dokumentu domysłu tego nie sposób dowieść. Kardynał Mateusz znał zapewne całą sytuację jedynie z relacji apelujących do niego sióstr ze Skały. Jego dokument jest już konkretną odpowiedzią na apel zakonnic. Nazywany też jest wyrokiem kardynała Mateusza<sup>29</sup>, zawiera bowiem polecenia do konkretnych podwładnych. W tego typu piśmie nie było, być może, miejsca na rozpisywanie się o biskupie.

Dokument pozbawiony jest listy świadków. Zachował się bez pieczęci, po której pozostał tylko pergaminowy pasek<sup>30</sup>. Była to najprawdopodobniej pieczęć wystawcy. Wyrok kardynała Mateusza nie budzi jednak zastrzeżeń, zwłaszcza w kontekście późniejszego przeniesienia się klarysek skalskich do Krakowa<sup>31</sup>, co świadczy o tym, że zakonnice rzeczywiście nowego miejsca pobytu poszukiwały.

Z dokumentu wynika zatem, że w roku 1281 klasztor w Starym Sączu na pewno już funkcjonował. Jego fundatorką była zaś księżna Kinga. Do tego klasztoru przeniosła się część zakonnic ze Skały, i to bez zgody kardynała Mateusza. Klaryski, które przeszły do klasztoru Kingi, jeżeli ten odpowiadał ich wymagom, miały tam pozostać. Mogły się tam także przenieść pozostałe klaryski ze Skały<sup>32</sup>.

Dowiadujemy się zatem o próbach przeniesienia klarysek oraz ich konflikcie z księciem małopolskim Leszkiem Czarnym, który sprzeciwiał się ich przejściu do Sącza i w jakiś sposób je niepokoił. Tyle pewnego o jednym z bohaterów rozważań – klasztorze starosądeckich klarysek. Choć o Pawle z Przemankowa nie wspomina się, to najprawdopodobniej jakiś głos w sprawie zabrał jako najwyższa władza kościelna w diecezji.

Czy powyższe informacje potwierdza najstarszy żywot Kingi, kolejne chronologicznie przydatne do badań źródło? Losy klarysek spletają się w nim z losami świętej Kingi – fundatorki klasztoru. Analizując żywot, nie sposób owych losów nie łączyć. Kinga nie tylko założyła klasztor: „Z całą bowiem gorliwością wpływającą z jej pobożności buduje w samym mieście Sącz klasztor mniszek

---

<sup>29</sup> Vide: Paweł Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Księżę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 321.

<sup>30</sup> KDM, t. I, nr 99, s. 118.

<sup>31</sup> J. Stoksik, *Powstanie...*, s. 96.

<sup>32</sup> KDM, t. I, nr 99: „[...] quominus sorores relique, que remanserunt in monasterio de Scala prefato, ad predictum monasterium de Sandech libere transferre se possint [...].

zakonu świętej dziewicy Klary<sup>33</sup>, ale i uposażyła go miastem Sącz oraz okolicznymi wsiami. Zapewniła zatem materialne podstawy jego bytu, ale również duchową opiekę klaryskom. Nie była przeoryszą, bo, jak informuje nas żywot, „poddając się przełożonej zamieszkała w klasztorze”<sup>34</sup>. W rzeczywistości jednak kierowała zakonnicami, o czym przekonuje nas hagiograf, wkładając w usta Kingi te oto słowa: „tak jak zostałam waszą matką gromadząc was w klasztorze, tak też wyprzedzę was w drodze do nieba i będę przedstawiać wasze prośby Bogu”<sup>35</sup>. Do relacji biskup – klaryski, dołączyć zatem należy i Kingę.

Nasze poszukiwania należałoby rozpocząć w żywocie po 1280 roku, kiedy klasztor już istnieje. Choć hagiograf nie operował datami<sup>36</sup>, to jednak dość szczegółowo ową fundację opisał i czasowo dobrze osadził w życiu swej bohaterki. O biskupie w tym miejscu niczego się nie dowiadujemy, wspomina się o nim dopiero po tym wydarzeniu, jakby rzeczywiście dopiero później losy jego, Kingi i klarysek w jakiś sposób się splotły.

Kinga, duchowa opiekunka klarysek, do duchowieństwa odnosiła się przyjaźnie: kapłanom i innym osobom związanym z kościołem i poświęconym kultowi Bożemu okazywała wielką cześć i używała wszystkiego, co było konieczne do życia<sup>37</sup>. Zapewne też zarówno księżna, jak i pozostałe siostry, darzyły czcią samego biskupa. Jeśli wierzyć hagiografowi, było tak rzeczywiście, o czym przekonujemy się z XXIX rozdziału żywota, zatytułowanego *Cud*. Jego bohaterem jest właśnie Paweł z Przemankowa, który schwytany przez księcia Leszka i mocno skuty łańcuchami, zważywszy już w to, że uda mu się przeżyć, zaczął błagać o pomoc siostry, by wybawiły go od śmierci. Następnie święta Katarzyna ukazując się biskupowi, uwolniła go i powiedziała, że nastąpiło to dzięki Kin-

<sup>33</sup> Jerzy Andrzej Wojtczak, *Średniowieczne życiorysy bł. Kingi i bł. Salomei*, Warszawa 1999, s. 146; *Vita et miracula...*, s. 699: „Nam cum omni devocionis sue instantia claustrum sanctimonialium ordinis alme virginis Clare in ipsa civitate Sandecz construxit”.

<sup>34</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 147; *Vita et miracula...*, s. 702: „Ipsa eciam beata ac felix domina cum omni humilitate et devocione in ipso clastro sub obediencia abbatisse semetipsam collocavit et usque ad extremum sui exitus diem in eodem perseveravit”.

<sup>35</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 180; *Vita et miracula...*, s. 725: „Sicut mater vestra extiti, vos in clastro congregans, sic eciam vos in celis preveniam, vestras oraciones vultui divino presentans”, vide: P. Gąsiorowska, *Klaryski...*, s. 127: „Trzy księżne, fundatorki klasztorów doczekały się wyniesienia na ołtarze (bł. Salomea, bł. Jolanta i św. Kinga (Kunegunda). Żadna z nich nie sprawowała godności ksieni, ale w swoich klasztorach odgrywały najważniejszą rolę i praktycznie to one sprawowały tam władzę”.

<sup>36</sup> Poza nielicznymi wyjątkami. Hagiograf bowiem podał roczną datę śmierci węgierskiego króla Beli IV i biskupa krakowskiego Stanisława oraz kanonizacji św. Stanisława; vide: *Vita et miracula...*, s. 684–685, 711.

<sup>37</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 155; *Vita et miracula...*, s. 707: „[...] presbyteros eciam et alias ecclesiasticas personas in cultu divino devotas miro venerabatur affectu, eis necessaria ministrando”.

dze. On zaś [biskup – B.K.] przyszedłszy do przezacnej pani, opowiedział swoje widzenie i całe wydarzenie, a dzięki czyniąc Bogu i jej, obiecał spełnić wszystkie jej życzenia<sup>38</sup>. Uwolnienie z niewoli to pożądaný wątek hagiograficzny, który ma spełnić określone funkcje – przekonać o niezwykłych możliwościach bohatera<sup>39</sup>. Czy w tym przypadku jednak jest to tylko całkowicie zmyślona, czy oddająca jakieś rzeczywiste wydarzenia, opowieść? Bohaterowie są niewątpliwie autentyczni: biskup, Kinga i klaryski. Mowa również o uwięzieniu biskupa przez księcia Leszka Czarnego, co datuje się na rok 1283. Biskup miał być wtedy schwytyany przez księcia na wiecu, prawdopodobnie w Łagowie, i uwięziony w Sieradzu<sup>40</sup>. Ponadludzki czyn Kingi umiejscowiony został zatem w historycznych realiach.

Podobny w wymowie jest kolejny, XX rozdział żywota, zatytułowany *O chorobie tegoż biskupa*. Czytamy w nim, że czcigodny Paweł z Przemankowa, biskup, poważnie zachorował wskutek *pressura calculi* – pęknięcia migdałka<sup>41</sup>, bądź, jak chce Waclaw Przybyszewski, z nacięcia i ciśnienia kolki<sup>42</sup>, bądź najprawdopodobniej jednak z powodu bólu kamienia nerkowego. Rodzaj choroby jest dla nas w tym miejscu nieco mniej ważny. „Dzięki zasługom Świętej Kingi – czytamy dalej w żywocie – która ukazała mu się w widzeniu, [biskup – B.K.] został uzdrowiony”<sup>43</sup>. Ci sami zatem autentyczni bohaterowie opowiadania – Kinga i biskup. Choroby biskupa wykluczyć całkowicie również nie możemy. Sam motyw uzdrowienia jest jednak najprawdopodobniej zmyślonym hagiograficznym wątkiem. Uzdrawień w żywotach znajdziemy całe mnóstwo, bo i służą

<sup>38</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 157; *Vita et miracula...*, s. 708: „Qui veniens ad felicem dominam, visionem et factum retulit Deoque et sibi gracias agens, se ad omnia beneplacita obtulit”.

<sup>39</sup> Źródłem tego wątku jest najprawdopodobniej Biblia; vide: Leland Ryken, James C. Wilhoit, Tremper Longman III, *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, Warszawa, s. 597, 879.

<sup>40</sup> Kwestia uwięzienia biskupa budzi kontrowersje; vide: W. Karasiewicz, *Paweł...*, s. 201: „Nie wiadomo dokładnie, gdzie i kiedy to nastąpiło”; confer: J. Wyrozumski, *Paweł...*, s. 392: „Na zwołany przez siebie wiec książę wezwał Pawła a po powitaniu go i po odebraniu pocałunku pokoju kazał go uwięzić (prawdopodobnie w Łagowie, chociaż z r. 1283 znamy tylko dokumentowo poświadczony wiec w Osieku z 22 I). Związane go wrzucono na wóz i przewieziono do Sieradza”. To *Rocznik Traski* podał wiadomość o uwięzieniu biskupa w 1283 roku właśnie w Łagowie; vide: *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 849: „Episcopus Cracoviensis dominus Paulus a duce Lestcone predicto in Lagow captivatur, ligatis omnibus artubus, Syradiensibus militibus in castrum Syradz transmittitur custodiendus”. O dyskusji w literaturze wokół tego tematu – vide: W. Karasiewicz, *Paweł...*, s. 201 i n.

<sup>41</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 157; *Vita et miracula...*, s. 708.

<sup>42</sup> Waclaw Przybyszewski, *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, Tarnów 1997, s. 75.

<sup>43</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 157; *Vita et miracula...*, s. 708: „[...] meritis felicis Kynge sibi in visione apparentis est sanatus [...]”.



one konkretnemu celowi: mają przekonać o nie-ludzkich cechach świętych bohaterów.

Powyższe dwa rozdziały po raz pierwszy wyraźnie łączą losy biskupa i klarysek. Zapisał je autor żywota, prawdopodobnie spowiednik klarysek, a więc ktoś, kto dobrze znał atmosferę panującą w klasztorze na początku wieku XIV (wtedy bowiem żywot powstał). W tym czasie zatem klaryski, informatorki hagiografa, pielęgnowały tradycję o biskupie, jako o kimś czcigodnym, dobrym, bo właśnie taką opinią cieszy się on w żywocie. W momencie jego powstawania minęło około 30 lat od śmierci biskupa i Kingi, bohaterów rozdziałów. Gdyby za życia byli oni ze sobą skonfliktowani, hagiograf nie przedstawiłby biskupa w dobrym świetle, jak nie uczynił tego w przypadku księcia Leszka, pisząc o jego nieprzychylnym nastawieniu do Kingi i klarysek<sup>44</sup>. Wniosek z powyższego następujący: między biskupem Pawłem i klaryskami panowały przyjazne stosunki. Na podstawie żywota możemy wnosić wręcz o bliskich duchowych kontaktach między wspomnianymi, skoro biskup zwrócił się do klarysek z prośbą o wybawienie go od śmierci. Te zaś prośbę spełniły. Widać również echa konfliktu między biskupem i Leszkiem Czarnym, w którym to konflikcie klaryski brały stronę biskupa, gdyż to Kinga, ich fundatorka i opiekunka, wybawiła go z księżęcej niewoli. Wydaje się jednak, że nie uczyniła tego bezinteresownie, gdyż biskup obiecał księżnej „spełnić wszystkie jej życzenia”. Zawiązała się zatem jakaś forma wzajemnej zależności, biskup i Kinga musieli odtąd działać razem przeciwko księciu, który – jak czytamy w innym rozdziale – „krzywd i wiele przeszkód tej świątobliwej pani wyrządził”<sup>45</sup>.

W żywocie potwierdzone zostały zatem informacje z oryginalnego dokumentu kardynała Mateusza z 1281 roku. Do opisanego w nim konfliktu między klaryskami a księciem przyłączył się w żywocie biskup, jednoznacznie opowiadając się po stronie zakonnic. I choć w wyroku Mateusza, jako przyczynę sporu wymienia się tylko niechęć księcia wobec przenoszenia się klarysek skalskich do Sącza, to w żywocie hagiograf wyjawia o wiele więcej. Rzecz bowiem toczyć się miała o potwierdzenie przez księcia Leszka „praw i wszystkich dochodów klasztoru trwałymi i upragnionymi przywilejami”<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 168; *Vita et miracula...*, s. 717: „Domino eciam Lescone duce cum suis proceribus tocius terre eidem felici domine multas iniurias irrogante et dampna varia inferente, ipsa sua paciencia et oracione devota omnia superavit [...]”.

<sup>45</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 168; *Vita et miracula...*, s. 717.

<sup>46</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 168; *Vita et miracula...*, s. 717: „Tunc dux Lesco exhibita debita reverencia felici domine, cum omni devocione iura ac omnes redditus claustris certis et optatis roboravit privilegiis, semet ipsum oracionibus sororum ac suffragiis earum recommendando”.

Dzieje Kingi ułożył hagiograf w chronologiczną całość, a pomyłki w tym względzie są nieznaczne. Czy interesujące nas relacje równie zgrabnie wkomponował w żywot? Rzecz się dzieje po fundacji klasztoru, a więc prawdopodobnie po 1280, na pewno zaś po 1281 roku. Idąc dalej, około roku 1283 – bo wspomina się o uwięzieniu biskupa. Relacja żywota koreluje zatem z dokumentem kardynała Mateusza. Możemy w związku z tym stwierdzić, że w 1281 roku konflikt dotyczył księcia i klarysek, z czasem zaś przyłączył się do niego biskup i Kinga. Nie wiemy, czy dokument znany był hagiografowi. Z wnikliwych badań Marii Heleny Witkowskiej wynika, że nie<sup>47</sup>. Byłyby to zatem dwa niezależne źródła potwierdzające te same fakty<sup>48</sup>. Fakty, o których hagiograf Kingi miał, zdaje się, doskonałą wiedzę.

O Pawle z Przemankowa wspomina się jeszcze w jednym miejscu żywota. W rozdziale LVII, zatytułowanym *Inny dowód jej czystości*, czytamy o obłóczynach zakonnicy, w tym Kingi, dokonanych przez krakowskiego biskupa<sup>49</sup>. Rzecz zupełnie zrozumiała, do głównych uprawnień biskupa należała bowiem konsekracja dziewic<sup>50</sup>. Czynność ta miała jednak dużą, symboliczną wymowę. To przez nałożenie zakonnicy pierścienia i wypowiedzenie słów „Zaślubiam cię Jezusowi Chrystusowi”, biskup oddawał siostry Bogu. Był pośrednikiem, czy wręcz sprawcą niezwykłych w ich życiu wydarzeń. I w tym momencie dochodziło do pewnego rodzaju więzi. Biskup zatem, zgodnie z żywotem, stawał się duchowym opiekunem klarysek<sup>51</sup>, z którymi łączyła go wspólna wymowa pierścienia: biskupiego i zakonnicy, symbolu wiary, wieczności, a przede wszystkim – wierności Bogu<sup>52</sup>.

Najstarszy żywot Kingi, w sposób przejrzysty zatem, oddaje nam relacje panujące między klaryskami, Kingą, biskupem a Leszkiem Czarnym. I choć hagiograf nie zawsze wprost mówi nam o pewnych wydarzeniach, bo i konwencja

<sup>47</sup> Według badaczki autor żywota korzystał z dokumentu fundacyjnego starosądeckiego konwentu i innych, późniejszych, tę fundację potwierdzających, vide: M.H. Witkowska, *Vita...*, s. 95–98.

<sup>48</sup> Bowiem  *pewności faktu na podstawie jednego tylko źródła zdobyć nigdy nie możemy* – przypomina Marceli Handelsman; vide idem, *Historyka*, Zamość 1921, s. 173; szerzej na ten temat, vide: Marek Cetwiński, *Kłopoty z metodologią historii w ostatniej dekadzie tysiąclecia*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 52, 2000, z. 1–2, Poznań 2000, s. 446–449.

<sup>49</sup> J.A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 177–178; *Vita et miracula...*, s. 724: „Contigit etiam, quod cum dominus Paulus episcopus Cracoviensis ibidem in cenobio Sandecensi virgines velaret, inter eas domina felix viduitatem proferens, virginitatem negabat”.

<sup>50</sup> W. Wójcik, *Biskup...*, s. 589.

<sup>51</sup> Obowiązkiem biskupa była obrona osób zakonnych; vide: W. Karasiewicz, *Paweł...*, s. 244.

<sup>52</sup> O symbolicznym pierścieniu, vide: Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 424; Jacek Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków – Bydgoszcz 2003, s. 94; Katarzyna Bogacka, *Insignia biskupie w Polsce. Pierścień, pectoral, infuła XI–XVIII w.*, Warszawa 2008, s. 25–31, 102–109, 223–230.

działa hagiograficznego nie zawsze mu na to pozwala, to widać, że miał on doskonałą wiedzę o życiu i czasach swej bohaterki. Jednoznacznie zatem przedstawia biskupa jako opiekuna i sprzymierzeńca klarysek.

Czy Paweł z Przemankowa szczególnie upodobał sobie starosądeckie klaryski? Odpowiedzi udzielają wystawione przez niego dokumenty. Z 21 jego dokumentów z lat 1266–1292<sup>53</sup> wynika, że biskup z męskich zakonów faworyzował cystersów, żeńskie zaś traktował podobnie<sup>54</sup>. W oryginalnej formie zachowało się jednak zaledwie 8 z nich<sup>55</sup>. Na rzecz klasztorów – 6, w tym męskich – 4<sup>56</sup>, żeńskich – 2 (benedyktynek w Staniątkach i Ołoboku)<sup>57</sup>. Z Bolesławem Wstydlwym zaś konfirmował zapis księżny Salomei na rzecz klarysek skalskich (1268 rok). Na podstawie oryginalnych dokumentów o pewnej sympatii biskupa do klarysek wnosić zatem nie możemy.

Istotę sporu między klaryskami i popierającym je Pawłem z Przemankowa a księciem Leszkiem Czarnym przedstawiają dokumenty zachowane w siedemnastowiecznych kopiach. Ze względu na czas i okoliczności ich powstania nie są one jednak w badaniu źródłami pierwszorzędnymi, powstały bowiem w kilka wieków po zaistniałych wydarzeniach. Przyjrzyjmy się zatem ustaleniom dotyczącym problemu, a opartym na wspomnianych kopiach, ustaleniom, które w literaturze funkcjonują jako pewne. W grupie dokumentów dotyczących relacji biskup – klaryski postanowiłam umieścić dokument fundacyjny klasztoru klarysek starosądeckich, wystawiony przez księżną Kingę 6 lipca 1280 roku w Starym Sączu. Księżna nadała klasztorowi miasto Sącz z cłem oraz 28 przyległych wsi wraz ze wszystkimi dochodami, płynącymi z zagospodarowywania terenu<sup>58</sup>. Dokument wystawiono za zgodą Leszka Czarnego, którego pieczęć przywieszono obok pieczęci Kingi. Wydawca zaś podaje, że oryginał opatrzony był tymi dwiema, dobrze zachowanymi pieczęciami<sup>59</sup>. Dokument posiada też listę świadków, wśród których wymieniono brata Bogusława, lektora braci zakonu dominikańskiego, który miał uczynić zgodę między księciem i Kingą. Był zatem między wspomnianymi jakiś zatarg, który wraz z podpisaniem dokumentu miał się skończyć. Istota zatargu nie została jednak wyjawiona. My zaś wiemy z żywota,

<sup>53</sup> Vide: Karol Mieszkowski, *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej XIII wieku. Początki kancelarii biskupiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 123–134.

<sup>54</sup> Vide: J. Wyrozumski, *Paweł...*, s. 391–392.

<sup>55</sup> Vide: K. Mieszkowski, *Studia...*, s. 123–134.

<sup>56</sup> KDM, t. I, nr 84; KDP, t. III, nr 47; KDT, nr 33; KDMog, nr 39.

<sup>57</sup> KDP, t. III, nry 57, 60.

<sup>58</sup> KDM, t. II, nr 487: „[...] donamus, conferimus, et titulo perpetue donationis mera et simplici voluntate irrevocabiliter tradimus prefatam civitatem Sandecz cum theloneo et omni questu et utilitate ipsius, necnon has villas et hereditates nostras [...]”.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 146; confer: P. Żmudzki, *Studium...*, s. 312.

że chodziło o potwierdzenie przez księcia praw, przywilejów i dochodów dla klasztoru<sup>60</sup>.

O biskupie krakowskim nic w dokumencie nie znajdziemy, nie ma go też na liście świadków. I ta nieobecność może zastanawiać. Paweł Żmudzki tłumaczy ją chorobą biskupa, ale trudno propozycję tę odnieść do tego konkretnego czasu<sup>61</sup>. Może w tym momencie, tj. w 1280 roku, biskup nie angażował się jeszcze w sprawę. Włączył się natomiast do sporu nieco później, jak sugeruje bliższe czasowo wydarzeniom źródło – najstarszy żywot Kingi. Z kopii wynika poza tym, że sprawy przybierały dla klarysek pomyślny obrót, stąd biskup nie widział może potrzeby ingerowania. Skoro poza tym księżę potwierdzał w dokumencie posiadanie przez klasztor dóbr na Sądecku, na której biskupi krakowscy dzierżyli już ziemie<sup>62</sup>, to oznaczało to tylko poszerzenie wpływów biskupa na tym terenie. Nic bardziej pożądanego z punktu widzenia jego materialnych interesów.

Siedemnastowieczny kopista przedstawia nam dalszy przebieg sprawy. Otóż prawdopodobnie 31 października 1280 roku w Czechowie, księżę Leszek Czarny przyrzekł, że nie naruszy statusu księżnej Kingi<sup>63</sup>. Dokument dotyczy zatem uznania przez księcia praw Kingi do jej ziem, w tym Sądecku, na której, w Starym Sączu osadziła swe klaryski. Stanowi zatem o przedłużeniu bytowania w tym miejscu Kingi i klarysek. Bytowania, jak wynika z dalszej części dokumentu, tymczasowego jednak, bo termin ostatecznej ugody przesunął księżę na czas późniejszy, z racji nieobecności swych baronów<sup>64</sup>. Zaś obietnica, że księżę w żaden sposób nie będzie niepokoił ukochanej matki Kingi i tym samym klarysek<sup>65</sup>, była złożona na wyrost w konfrontacji z relacją żywota księżnej<sup>66</sup>.

Co na to wszystko Paweł z Przemankowa? Odpowiedni zapis dokumentu przekonuje nas, że cała czynność toczyła się właśnie z jego inicjatywy: „Z pole-

<sup>60</sup> J. A. Wojtczak, *Średniowieczne...*, s. 168; *Vita et miracula...*, s. 717, (vide: p. 45).

<sup>61</sup> P. Żmudzki, *Studium...*, s. 312.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 313.

<sup>63</sup> KDM, t. II, nr 490.

<sup>64</sup> „Zapewne nie brak baronów tłumaczy postępowanie Leszka” – pisze Marek Barański, *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 103. Według badacza księżę nie chciał siłą zająć Sądecku ze względów politycznych. Kingę popierali bowiem papież, biskup krakowski, franciszkanie i inni nieprzychylni władzy Leszka w Małopolsce.

<sup>65</sup> KDM, t. II, nr 490: „[...] promittimus eidem domine statum in nullo turbare nec ei quicquam iniurie vel ipsius hominibus inferre aut eam quomodolibet super terris memoratis [...]”; confer: Ludwik Kowalski, Stanisław Fischer, *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 82.

<sup>66</sup> *Vita et miracula...*, s. 717.

cenia czcigodnego naszego ojca Pawła z łaski Boga biskupa krakowskiego<sup>67</sup>. Biskup również, z racji urzędu, widnieje na pierwszym miejscu listy świadków. Według Zygmunta Mazura, zarówno on, jak i pozostali testatorzy jako uczestnicy zjazdu w Czechowie byli prawdopodobnie obecni przy wystawianiu dokumentu<sup>68</sup>. Biskup zatem, według dokumentu, był inicjatorem całego przedsięwzięcia, które jednak nie zakończyło się dla klarysek i Kingi pomyślnie. Czy Paweł z Przemankowa, już w tym momencie mocno angażujący się w sprawę, chciał w pierwszym rzędzie pomóc Kindze, czy zaszkodzić księciu, który, jak wiadomo, do współpracy z kościołem w Małopolsce chętny nie był<sup>69</sup>? Rozstrzygnąć trudno. Być może biskup, zręczny gracz, chciał upiec przysłowiowe dwie pieczenie na jednym ogniu? Trudno o pewne odpowiedzi, na bazie niepewnych źródeł.

2 stycznia 1281 roku w Starym Sączu biskup krakowski, przejmując inicjatywę w sprawie, wystawił dokument, w którym obiecał Kindze pomoc w sporze z księciem Leszkiem<sup>70</sup>. Na pierwszym miejscu podniesiona została sprawa klarysek, jakby to był główny powód sporu między najważniejszymi w tym czasie w Małopolsce osobami. Biskup zatem zobowiązał się upomnieć Leszka, by ten pogodził się z faktem budowy klasztoru w Starym Sączu i nie naruszał dóbr Kingi<sup>71</sup>. Księżna bowiem uposażyła klasztor z własnych, uzyskanych niegdyś od męża dóbr<sup>72</sup>. Gdyby budowa klasztoru jednak księciu się nie spodobała, to ma on zapłacić księżnej 20 tysięcy grzywien odszkodowania za całe ziemie Kingi, w tym budynki klasztorne. W sankcji zaś czytamy, że jeżeli książę nie przyjmie żadnego z rozwiązań, to biskup wraz z przyjaciółmi będzie bronił praw Kingi przeciw każdemu człowiekowi.

Czy doszło zatem do porozumienia? Następne dwa i pół roku owiane są tajemnicą. Luki tej nie wypełnili nawet siedemnastowieczni kopiści. Dopiero prawdopodobnie 5 lipca 1283 roku podjęto kolejne kroki w sprawie. Papież Marcin IV, na prośbę Kingi, pani sądeckiej, potwierdził jej nadanie na rzecz sta-

<sup>67</sup> KDM, t. II, nr 490: „[...] nos Lestco Dei gracia dux Cracouie et Sandomirie et de Syradz, cupientes semper apostolice sedis mandatis et legatorum eius fideliter obedire, de mandato venerabilis patris nostri P. Dei gracia Cracouiensis episcopi [...]”.

<sup>68</sup> Zygmunt Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975, s. 92–93, 107.

<sup>69</sup> Vide: P. Żmudzki, *Studium...*, s. 318, choć w Sieradzu i Inowrocławiu z kościołem współpracował.

<sup>70</sup> KDM, t. II, nr 491.

<sup>71</sup> Ibidem: „[...] ut ipse predictam dominam Kunegundim ab edificatione claustrum pro sororibus ordinis s. Clare non attemptet impedire [...] non infringat et infringi non permat”.

<sup>72</sup> Ibidem: „[...] eadem domina dotavit suo teloneo de Sandecz et triginta villis ibidem situatis, et ut donaciones, quas ipsa post mortem mariti sui domini Boleslai ducis quondam felicis memorie pro suis suorumque utilitatibus fecit [...]”.

rosądeckiego klasztoru<sup>73</sup>. Dotychczasowy opiekun klarysek, biskup Paweł z Przemankowa, nie mógł w wydarzeniach uczestniczyć. Więziony był bowiem przez księcia. Po wyjściu z więzienia zaś zaczął wiernie służyć Leszkowi. Książę oddał biskupowi Korczyn i zmienił swój stosunek do bogatych instytucji kościelnych w swym księstwie<sup>74</sup>. Porozumienie zatem oparte było na obopólnych korzyściach. Klaryski natomiast zachowały swój byt i uposażenie. Czy jednak biskup, porzuciwszy ich sprawę, był dla nich przez następne 9 lat człowiekiem godnym zaufania?

Tak zatem widziano interesujące nas relacje w wieku XVII, u progu beatyfikacji Kingi. W tych wyobrażeniach księżna jawi się jako doskonała pod wieloma względami. Dobra, cnotliwa, oddana Bogu i ziemskim sprawom, głównie sądeckim klaryskom. W imię słusznej sprawy walczy i naraża życie, wszystko podporządkowuje Najwyższemu. Tylko tacy zasługują na wyniesienie na ołtarze. Siedemnastowieczni kopiści przedstawili interesujące nas relacje dokładnie i szczegółowo. Układają się one w niczym niezmaconą chronologiczną i logiczną całość. Krytyczny badacz jednak zada sobie w tym miejscu to samo, co Krzysztof Skupieński, pytanie – „czy możemy wierzyć siedemnastowiecznym kopistom?”<sup>75</sup>. Za Markiem Cetwińskim zaś powtórzy – „czy historia to akt wiary?”<sup>76</sup>. Wspomniane kopie poszerzają jedynie wiedzę zawartą w dokumencie Mateusza i najstarszym żywocie Kingi. Czy warto zatem interesujące relacje ilustrować właśnie nimi, jak to się powszechnie w literaturze czyni, skoro to samo wyczytać można z bliższych czasowo i niekiedy pewniejszych źródeł? Czy trzeba w związku z tym datę z kopii dokumentu traktować poważnie? – wygląda na to, że niekoniecznie. Oddając zatem pierwszeństwo w ustalaniu faktów współczesnym pewnym przekazom, realizujemy niezwykle pożądaną w nauce dewizę Kazimierza Jasińskiego – „odróżniania wyników pewnych od hipotetycznych lub nawet tylko domyślnych”<sup>77</sup>. Chroniąc się zaś przed usilnym wypełnianiem białych plam niewiedzy, przypominamy przestrożę Arnolda Toynbeego – „nie zawsze maksimum wyzwania wywoła optimum odpowiedzi”<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> KDM, t. II, nr 496: „Martinus IV. P.M. donationem monasterii sanctimonialium ordinis s. Clarae Sandecensis, a Kunegundi relicta ducis Boleslai factam, ratam esse iubet”.

<sup>74</sup> P. Żmudzki, *Studium...*, s. 337, 343.

<sup>75</sup> Krzysztof Skupieński, *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Lublin 1990, s. 67.

<sup>76</sup> Marek Cetwiński, *Historia: nauka, sztuka czy akt wiary?*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filozofia”, z. II, red. R. Miszczyński, Częstochowa 2000, s. 35–51.

<sup>77</sup> Szerzej na ten temat, vide: Kazimierz Jasiński, *Problemy identyfikacji osób w badaniach mediewistycznych* [w:] idem, *Prace wybrane z nauk pomocniczych historii*, Toruń 1996, s. 212.

<sup>78</sup> Arnold Toynbee, *Studium historii*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 2000, s. 140–141.